Wydanie wieczorowe.

Cena 8 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Piątek, 21 Września 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 260.

Wszechstronność w wychowaniu.

Zwiedzając wystawę „Dziecko" podziwiać trzeba różnorodność pracy, jaką podjęto nad kształceniem umysłu dziecięcego w kierunku wykonywania robót ręcznych. Praca bezspornie owocna, dowodem tego są liczne okazy, umieszczone na wystawie, które przynoszą zaszczyt kierownikom i kierowniczkom. Należne im uznanie odda każdy, kto jest świadom wartości pracy naukowo-wychowawczej.

Znajdujemy na wystawie wyroby, wymagające mrówczej pilności i pewnej dozy smaku artystycznego; inne, czysto fachowe, wchodzące w zakres rzemiosł; są też i przedmioty, świadczące o pewnej inicjatywie u młodych jej wykonawców. Wszystko, co tam widzimy, świadczy o umiejętnym prowadzeniu nauki i stopniowym rozwijaniu władz umysłowych dziecka, z praktycznym ich zastosowaniam do potrzeb życia.

Lecz rozwój umysłowy jest tylko jedną stroną tego tak pięknego medalu. A druga? Strona fizyczna? O tej chcę właśnie mówić.

Obserwując wystawione okazy, których liczba jest dość pokaźna, nasuwa się pytanie, ile godzin nad wykonaniem tego lub owego przedmiotu twórca jego przesiedzieć musiał bez ruchu, pochylony, w skupieniu myśli, zanim doszedł do podobnej perfekcji? Czy ilość godzin, strawionych przy takiej pracy, odpowiada temperamentowi dziecka? Czy kilkodzinna praca dziewczęcia nad wyhaftowaniem jakiegoś gałganka w pozycji zgarbionej, z zapartym po części oddechem, nie gwałci praw fizjologicznych młodego organizmu? Czy wogóle ilość godzin, poświęconych pracy umysłowej, wliczając w to i nauki przedmiotów szkolnych, jest odpowiednio unormowana do godzin, przeznaczonych na zabawy i ruch na świeżym powietrzu?

Takie refleksje nasuwają się na myśl tym, którzy wychowanie dziecka rozumieją wszechstronnie t. j. duchowo-umysłowo i fizycznie.

Nie zapominajmy bowiem, że dzieciom tych sfer tylko ochronka, przytułek, szkoła ludowa, czy miejska, mogą zapewnić prawidłowy rozwój i wychowanie fizyczne.

Szkoły, gdzie uczęszczają dzieci rodziców zamożnych i inteligencji, nie ponoszą tej odpowiedzialności za stan fizyczny swoich wychowańców. Tam w domu jest komu zaopiekować się niemi; troskliwe oko rodziców, świadomych zasad hygieny, czuwa nad ich zdrowiem i racjonalnym rozwojem fizycznym.

Uboga dziatwa, korzystająca z przytułków ochronek i szkółek początkowych, to przyszły zastęp robotników i robotnic fabrycznych, rzemieślników i innych rękodzielników z których 80% zmuszonych będzie pracą fizyczną zdobywać swój kęs chleba. Pozwólmyż więc organizmowi jego okrzepnąć w dziecięcych jego latach, niech nie traci przedwcześnie wzroku nad haftcikami, niechaj klatka piersiowa nie pozostaje przez kilka godzin dziennie w pozycji przeciwnej naturalnemu jej rozwojowi.

Obciążając umysł przedwczesnym nadmiarem wytężonej pracy, nakładamy chamulec na rozwój fizyczny dziecka, co wywrze swój ujemny wpływ na organach oddechowych, na prawidłowości form i budowie szkieletu, na przemianie materji i krążeniu krwi, gdyż jest to pogwałceniem młodego organizmu, dopominającego się powietrza i ruchu. Pragnienia nasze, by dać dziatwie oświatę i zdrowie, przy obecnym systemie, nigdy nie uwieńczą się pożądanym skutkiem.

Rozwój umysłowy pochłania całą uwagę sfer kierowniczych szkolnych, dla fizycznej zaś strony robi się niewiele albo i nic.

Jak wykazują plany zajęć, pomieszczone śród okazów wystawowych, 1/2 godziny dziennie przeznacza się na gimnastykę; gdzie i kiedy ma się wyładować wrodzony temperament każdego zdrowego dziecka? Żaden nauczyciel lub nauczycielka nie są w stanie zapoznać się z fizyczną sprawnością 30 — 50 wychowańców, mieszczących się w jednym oddziale, w tym tak krótkim czasie. Wreszcie na 6—8 godzin pracy umysłowej siedzącej, cóż znaczy półgodzinny ruch przy wykonywaniu ćwiczeń zbiorowej gimnastyki dla dzieci w wieku do lat 10—12.

Wśród całego zbioru wykazów tablic i innych dowodów o postępach nad rozwojem umysłowym nic nie wykazuje i nie wspomina o postępach fizycznych tejże dziatwy.

Czy badano stan zdrowia dziecka i jego sprawność fizyczną w chwili przyjęcia go w poczet wychowańców? Jeżeli tak, to czemuż przez perjodyczne powtarzanie tych sprawdzań nie wykazano postępów, czego, o ile dziecko jest zdrowe, niepodobieństwo niedostrzedz, przeciwnie zaś brak takowych świadczyłby o wątpliwym stanie zdrowia ucznia. Widzimy więc, że badania postępów i sprawności fizycznej, zapobiegłyby niejednej chorobie, niejedno przedwcześnie zgasłe życie wydartoby śmierci.

W zastosowaniu do ochronek i szkółek początkowych, których rodzice są najczęściej słabo uświadomieni o prawach hygieny, całodzienną zaś pracą zajęci niemają czasu, by fizyczny stan dziatwy własnej obserwacji poddać, oględziny w szkołach i ochronkach, przyczyniłyby się niezawodnie do uzdrowotnienia, a w połączeniu z odpowiednią metodą, stosowaną przez wychowawców, do racjonalnego rozwoju fizycznego młodzieży szkolnej.

Tą drogą postępując, zrównamy z czasem wychowanie fizyczne z umysłowem, sharmonizujemy rozwój dziatwy naszej, zbliżymy się do ideału wszechstronnego wychowania.

Spencer w swym dziele o wychowaniu umysłowem moralnem i fizycznem (str. 295) mówi: „Dokoła słyszymy nagany osób, które w bardzo małych dzieciach starają się umysł wykształcić, a im więcej znanem jest złe, jakie stąd wynikać może, tem więcej się tego przedwczesnego rozbudzenia umysłowego wystrzegamy. Jako dowód, możemy przytoczyć zdanie jednego ze znakomitych profesorów fizjologji, który nas zapewniał, iż syna swego nie każe uczyć aż do ośmiu lat wieku. Lecz podczas, gdy wszyscy dobrze wiedzą o tem, że zbyt pośpieszny rozwój umysłu pociąga za sobą osłabienie cielesne, niedołężność umysłową, albo nawet śmierć przedwczesną, nikt się nad tem nie zastanawiał, że dla młodzieży skutki wysiłku pracy umysłowej niemniej są, jak dla dzieci, zgubne. A jednak, nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Zdolności rozwijają się stopniowo w pewnym stałym porządku. Jeżeli wykład nauki odpowiada temu stopniowemu rozwijaniu się zdolności, w takim razie nie pozostaje nic do życzenia. Jeżeli zaś przeciwnie wyższe zdolności obarczamy co raz to nowemi wiadomościami, które są bardziej abstrakcyjne i oderwane, niż te, jakieby umysł mógł bez wysiłku przyjąć, albo, jeżeli umysł młodociany kształcimy zbyt wysoko, nieodpowiednio do wieku, w takim razie sztucznie otrzymanej korzyści koniecznie towarzyszyć musi równa jej, a nawet większa daleko strata.

Przyroda jest bowiem nieubłaganym rachmistrzem, jeżeli od niej w pewnym względzie więcej niż potrzeba zażądamy, potrąci to sobie z innych naszych potrzeb. Jeżeli, nie tamując jej naturalnego biegu, poprzestaniemy tylko na dostarczaniu materjałów surowych do umysłowej i cielesnej budowy ciała, a to w ilości odpowiadającej potrzebom każdego wieku, w takim razie przyroda niewątpliwie wytworzy osobnika, którego rozwój we wszystkich częściach będzie mniej lub więcej harmonijnym. Jeżeli będziemy uparcie dążyli do jednostronności, przyroda, po niewielkim oporze, ulegnie, lecz pracując nad tem, cośmy jej nakazali, zaniedba innej, równie potrzebnej, roboty."

Widzimy więc, jak ważnym czynnikiem w wychowaniu młodego pokolenia jest: stopniowość, harmonja i wszechstronność umysłowo-fizyczna.

Zastrzegam się jednak wobec osób, mających powierzone sobie kierownictwo w instytucjach, reprezentowanych na wystawie, których pracę i szlachetne intencje oceniam i należny hołd niniejszym składam.

Braki i błędy w zaniedbaniu wychowania fizycznego szkoły nasze odziedziczyły w spuściźnie od dawnych naszych opiekunów. A ponieważ wszelkie choroby leczyć należy w zarodku, zwracam się przeto do schronisk, ochronek i szkół początkowych mających w swej pieczy najmłodsze pokolenia dziatwy naszej.

W. Pytlasiński.

Z Rady miejskiej.

Posiedzenie wczorajsze otworzył przewodniczący, p. Sułowski, o godz. 6 m. 30, przy udziale 46 radnych; po odczytaniu porządku dziennego, radny Russak wnosi, by na drugi punkt obrad wniesiono kwestje nałożenia aresztu przez magistrat na inwentarz gminy żydowskiej, w celu wyegzekwowania należności za leczenie ubogich żydów. Wniosek ten przeszedł 26 głosami.

Po przeczytaniu protokółu przez sekretarza, p. Rundo, na mównicy zajął miejsce radny Russak. W ostrych zwrotach swej mowy pod adresem magistratu, zarzuca stronność w postępowaniu chociaż w zupełności „prawnem, lecz nie sprawiedliwem". W końcu swych wywodów mówca stawia wnioski: 1) znieść areszt, położony na ruchomościach gminy; 2) postanowić, by magistrat na przyszłość ponosił wszelkie koszty leczenia ubogich żydów.

Burmistrz Skulski wyjaśnia, że i bez wniosku mówcy położony areszt jest zdjęty, przytem zaznacza, że magistrat jest tylko organem wykonawczym.

Radny Rżewski w odpowiedzi radnemu Russakowi zaznacza, że co się tyczy historycznych wywodów radnego Russaka, o ulgach dla żydów podczas rządów rosyjskich, to takowe również nie były z dobrej woli robione, lecz „prawdopodobnie za łapówkę".

D. Rosenblat popiera wywody radnego Russaka, wspomina wielokrotnie o prawach konwencji Haskiej.

Radny Lichtensztein przemawia w imieniu proletarjatu żydowskiego.

Radny Stypułkowski oświetla całą sprawę z punktu widzenia czysto prawnego; magistrat nie mógł odmówić wyegzekwowania należnej sumy 46 mk., z góry mu nakazanego. Wszelkie nie wykonywania przez prawo nakazanych czynności będą karygodnym bezprawiem.

Radny Russak zabiera głos powtórnie, zarzucając radnemu Rżewskiemu, że traktuje naród żydowski nie jako proletarjat na równi z innymi odłamami społeczeństwa.

Ks. Albrecht broni działalności magistratu, twierdząc, że każda gmina płaci należności za swych biednych chorych. Upomina wreszcie interpelanta, by w przemówieniach nie pogłębiał przepaści, dzielących społeczeństwo żydowskie od chrześćjańskiego.

Radny dr. Sachs wyjaśnia całą sprawę gruntownie. Chrześcjanie płacili przed wojną podatek t. zw. szpitalny, za żydów płaciła gmina żydowska; z wybuchem wojny podatek szpitalny został zaniechany, żydów zaś nie zwolniono z opłat szpitalnych.

Radny Russak zabiera głos po raz trzeci; nie wystarczają mu wyjaśnienia magistratu, twierdzi, podniesionym dość głosem, że żydom dzieje się niesprawiedliwość. Poczem przewodniczący przechodzi do kwestji wyborów osób do komisji mieszanych; powołanymi są 4 członkowie Rady miejskiej i 4 czł. magistratu.

Dr. Konic przemawia w kwestji powołania komisji do opracowania sposobu opodatkowania mieszkańców.

Następnym tematem obrad jest kwestja przemianowania ulic łódzkich. Referuje radny Hertz, przytaczając tutejsze „dziwolągi", jakie mamy w Łodzi w zakresie nazwy tych ulic, poczem odczytuje list jednego z robotników łódzkich, który w gorących słowach upomina Radę miejską, by poświęciła sprawie przemianowania ulic choć trochę drogiego czasu.

Radny dr. Konic zabiera głos i proponuje, by w połączeniu z nadchodzącym jubileuszowym obchodem Kościuszki nazwać jedną z ulic tegoż imieniem.

Na ten temat wywiązuje się długa dyskusja, przyczem zabierali głos radni: Szybiłło, Sachs i inni.

Kronika polityczna.

Prądy pokojowe.

Na całym świecie prądy pokojowe zaczynają nabierać dominującego tonu w polityce międzynarodowej. Specjalnie ciekawy jest wzrost tych prądów w Anglji. Ruch pacyfistyczny w Wielkiej Brytanji w miarę swego rozwoju coraz ostrzej atakuje obecnego premjera Lloyd George'a. W ostatnim numerze tygodnika angielskiego „Cemmon Sense" znajdują się następujące zarzuty: „Dawniejszy rząd uważał za stosowne zajmować się propozycjami pokojowemi Niemiec, rząd obecny jest zwolennikiem polityki pięści. Coraz wyraźniej pokazuje się, że gabinet ten ustąpić musi miejsca gabinetowi konserwatywnemu, pokojowemu. Wojna, której ofiarą padło 80 miljonów ludzi, nie może się toczyć w nieskończoność. Osobistości oficjalne najrozmaitszych stronnictw w Anglji przychodzą już do przekonania, że wojna zimy tej przeżyć nie może".

W związku z temi informacjami znajdują się wiadomości, iż spodziewanym następcą Lloyd George'a będzie Balfour.

W amerykańskich kołach finansowych utrzymuje się, a nawet wzmaga przekonanie, że rokowania pokojowe rozpoczną się bezwarunkowo jeszcze w roku bieżącym.

Francuskie prądy pokojowe noszą charakter społeczno-rewolucyjny i zwracają się przedewszystkiem przeciwko podłym bogaczom. Nastroje, panujące w dzielnicach robotniczych przywodzą na myśl rok 1789.

Nadzieje finansistów nowojorskich na rychły pokój odbiły się już poważnie na stanie rynku finansowego. Niektóre akcje przemysłu wojennego spadły o 30 %.

Rewolucja pokojowa.

Dzienniki włoskie ogłaszają tekst okólnika radykalnej grupy mniejszości oficjalnej partji socjalistycznej, do której należą związki lokalne i prowincjonalne Medjolanu, Turynu, Florencji, Neapolu i wielu innych miast. Okólnik zwraca się do towarzyszy partyjnych całych Włoch z zaproszeniem przystąpienia do ich grupy, aby na nadchodzącym na koniec września zwołanym do Florencji, ale teraz nagle odroczonym 15 ym kongresie narodowym całej partji sosjalistycznej oficjalnej rozporządzać możliwie znaczną większością,

Odezwa ta z zupełną otwartością oświadcza się za natychmiastową rewolucją w celu niedopuszczenia do nowej kampanji zimowej, żąda zawarcia natychmiastowego pokoju oraz, wspólnie z towarzyszami w Rosji i w innych krajach, dokonania odrodzenia społecznego narodów na podstawach powszechnego wywłaszczenia kapitalistów. „Corriere della Sera" zaznacza, że ogłoszenie tej odezwy okólnej wywarło na opinji publicznej ogromne wrażenie.

O niemieckich celach wojny.

„Berliner Tageblatt" pisze: „Jak się dowiadujemy, jest już rzeczą pewną, że na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu po ferjach letnich kanclerz wystąpi z obszerną mową, mającą pierwszorzędne znaczenie. W kołach politycznych wszyscy liczą się z tem, że kanclerz przy tej sposobności omówi również sprawę Belgji oraz wogóle niemieckie cele wojny, przyczem uczyni to w sposób daleko bardziej określony i szczegółowy, aniżeli dotychczas on lub jego poprzednik chciał lub mógł to robić".

Obawy o front rosyjski.

Agencja Petersburska donosi: Główny dowódca frontu zachodniego, gen. Wałujew, w wydanym do armji rozkazie dziennym podaje do wiadomości, że nieprzyjaciel, odurzony sukcesami koło Rygi, planuje przełamanie frontu rosyjskiego koło Dźwińska i Pskowa i że gdyby nieprzyjacielowi udało się zwyciężyć, to stracono by ojczyznę i wolność, uzyskaną wskutek rewolucji.

Żołnierze powinni dbać o dyscyplinę i okazywać dzielność, zaś sprawy wewnętrzne pozostawić rządowi.

Nowy zamach stanu.

Do Stokholmu donoszą z Petersburga:

Rząd tymczasowy postanowił, pomimo protestu posłów i niektórych organizacji społecznych, rozwiązać czwartą Dumę i Radę robotników i żołnierzy za uprawnione przedstawicielstwo narodowe.

Porozumienie finlandzko-rosyjskie.

„Allgemeen Handelsblad" donosi z Petersburga, że Kierenskij zawiadomił rząd tymczasowy, iż przyjął niektórych posłów senatu finlandzkiego, którzy wyrazili rządowi tymczasowemu, z racji rozszerzenia autonomji finlandzkiej dekretem z dnia 30 sierpnia, swoje zaufanie. Rząd tymczasowy polecił ministrowi aprowizacji, ażeby natychmiast wysłano zboże i mąkę do Finlandji.

Japończycy pod Władywostokiem.

„National Ztg." donosi z granicy rosyjskiej, że pod Władywostokiem zjawiła się japońska flota wojenna w towarzystwie okrętów dla transportu wojsk.

Wiele przemawia za tem, że Japończycy chcą obsadzić Władywostok.

Generalny konsul japoński odmówił odpowiedzi co do celu przyjazdu floty.

We Władywostoku wybuchła panika.

W Petersburgu panuje przekonanie, że flota japońska przybyła do Władywostoku z inicjatywy Wilsona, który chce w ten sposób wywrzeć nacisk na Rosję.

Dalej donoszą, że komendant floty japońskiej wysadził już część wojsk na ląd.

12 bitwa nad Isonzo?

„Nieuwe Courant" pisze: Bitwa na froncie Isonzo utraciła już wszelkie znaczenie.

Natomiast wielką uwagę przypisać należy nowym przygotowaniom Cadorny do dwunastej bitwy nad Isonzo.

Odjazd poselstw.

Z Szanghaju donoszą: Tutejszy poseł austrjacko-węgierski, a także konsulcwie austrjacko-węgierski i niemiecki wraz z personelem, ogółem 55 osób, odjechali do San Francisko na parowcu holenderskim „Oranje".

Samobójstwo konstruktora „Deutschland"

„Hollandsch Nieuwe Buero" donosi z Baltimore:

Konstruktor niemieckiej łodzi podwodnej handlowej „Deutschland", Gottlieb Prutt aresztowany swojego czasu jako cudzoziemiec państwa nieprzyjacielskiego z powodu zatrzymania się na terenie zabronionym bez pozwolenia, powiesił się w więzieniu rządowem.
s

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (18 września)

Front zachodni: W kierunku Rygi odbywają się walki między strażami przedniemi. Nasze straże przednie stawiają wszędzie opór i posuwają się tu i owdzie naprzód. Obsadziliśmy cmentarz na południowym zachodzie od Hapsali na północnym brzegu rzeki Aa, oraz folwark Sadzen, na południu od miasteczka Sissegalu. W kierunku Lidy jeden z naszych oddziałów czołowych przeprowadził z powodzeniem walkę ręczną na zachodzie od wsi Sabilski. Na reszcie frontu odbywają się wywiady i ogień karabinowy.

Z francuskiego (19 września).

Działalność artylerji w odcinku na zachód od folwarku Froidemont i pod Hurtebise. Natarcie niemieckie na linje francuskie na północno-wschód od Saney rozchwiało się. Na wschód od Craonne ogień francuski udaremnił niemiecką próbę ataku, przygotowywaną na południe od Juvincourt. Na północo-zachód od Reims wtargnęły oddziały francuskie w okolicy Godat do rowów niemieckich, zniszczyły tam urządzenia okopowe i powróciły z jeńcami. Na prawym brzegu Mozy utrzymywał się w całej sile ogień artylerji na froncie Haumont—Bezonvaux, przyczem baterje francuskie były niezwykle czynne. Niemcy nie byli w stanie rozpocząć żadnego ataku. W dolinie Woevre i w Lotaryngji zdołali francuzi, przy natarciach na północo-zachód od Limey i pod Bioncourt, przyprowadzić jeńców. W górnej Alzacji starcia oddziałów wywiadowczych pod Ammeratweiler.

(Komunikat wieczorny).

Niemcy zaatakowali dziś nad ranem wysuniętą część linji francuskiej na zachód od folwarku Froidemont. Po krótkiej zaciętej walce, odrzucili francuzi nieprzyjaciela z wysuniętych części stanowisk, do których wtargnął chwilowo. W okolicy Four de Paris wykonali francuzi atak, zadając przytem nieprzyjacielowi ciężkie straty krwawe i powrócili z obfitą zdobyczą.

Na reszcie frontu ogień armatni z małemi przerwami, szczególnie ożywiony i uporczywy w Szampanji w okolicy Teton i Souain.

Z angielskiego (18 września).

Pułki angielskie i szkockie wykonały w ciągu nocy kilka udatnych wycieczek na stanowiska nieprzyjacielskie na wschodzie od Epehy, w sąsiedztwie kolei Arras-Douai i na południowym wschodzie od Gavrelle. Wzięliśmy kilku jeńców i karabiny maszynowe, oraz poczyniliśmy nieprzyjacielowi liczne szkody. Artylerja niemiecka wykazywała pewną działalność na wschodzie od Yperu.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20-go września. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

We Flandrji walka artyleryjska trwała między lasem Houthoulster a Lys w niezmniejszonem napięciu. Ataki ogniowe o najsilniejszej gwałtowności skierowane były na zmianę na poszczególne odcinki naszej strefy obronnej. Noc nie przerwała spotęgowanej akcji bojowej mas artyleryjskich.

Po potężnym ogniu huraganowym nad ranem nastąpiły, według dotychczasowych doniesień na szerokim froncie, silne natarcia angielskie.

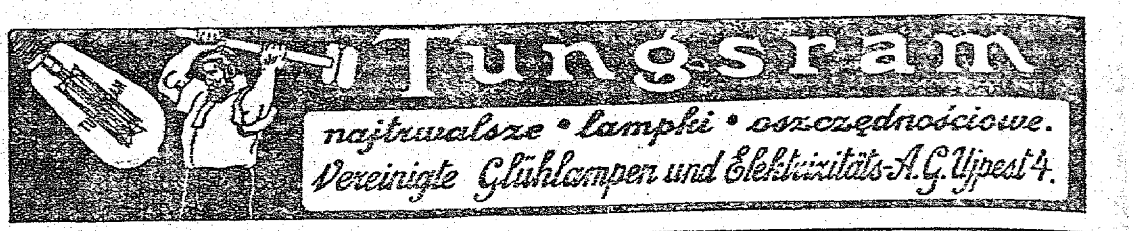

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Przed Verdun francuzi podjęli wczoraj zrana i wieczorem znowu bezowocne natarcia w okolicy wzgórza 344 na wschód od Samogneux, gdzie już dnia poprzedniego ponieśli krwawą porażkę.

Zestrzelono 20 lotników nieprzyjacieskich.

Wicefeldfebel Thom strącił i wczoraj w walce powietrznej dwóch przeciwników.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego:

Pod Dynaburgiem, nad Stochodem, pod Brodami i Tarnopolem działalność artyleryjska była ożywiona.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Na Bukowinie rosjanie natarli na zachód od Arbory; nasz ogień obronny odegnał ich z powrotem do ich rowów, skąd ogniem karabinów maszynowych usiłowano ich znowu popędzić naprzód.

Front macedoński.

Tylko w łuku Cerny ożywiona akcja bojowa.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

BERLIN. 20-go września. (Urzędowo)

Bitwa we Flandrji jest jeszcze w pełnym biegu na froncie ataku anglików od Langemarck do Hollebeeke. W ciołowej części naszej sfery obronnej walczono od rana uporczywie i zmiennie.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 20-go września. (Urzędowo)

Z widowni wschodniej

Pod Arborą na Bukowinie rosjanie usiłowali natrzeć po silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Ogień nasz rozproszył oddziały atakujące i zmusił je do powrócenia do swych rowów.

Z widowni włoskiej.

Atak włoski, wykonany bez przygotowania ogniowego na Monte San Gabriele, został wstrzymany przy pomocy ognia naszego. W pobliżu Colbriconu nieprzyjaciel usiłował natrzeć po wysadzeniu miny, został jednakże skutecznie zatrzymany już na stanowisku czołowem. — Liczba jeńców, uprowadzonych pod Corczano, podniosła się do 11 oficerów i 516 żołnierzy.

Z widowni południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Sylwetka Korniłowa.

Fabius kreśląc w „Neue Freie Presse" sylwetkę Korniłowa i wspomniawszy siłą analogji położenia widma Cezara i Napoleona (co nazywa zresztą bluźnierstwem) porównywa antagonistę Kierenskija przedewszystkiem z Brusiłowem który według niego „haniebnie zdradził cara, mogąc zapewne z łatwością go obronić", potem zaś w stosunku do rewolucji zachowywał się niewyraźnie.

Brusiłow następnie dał sobie wydrzeć władzę cywilnym komisarzom i delegacjom żołnierzy, zamiast mężnie oprzeć się tym zakusom. Nie był to już „dziki Brusiłow" z ofensyw rosyjskich, ale Brusiłow obłaskawiony, który w ostatniej swej ofensywie w Galicji wschodniej nie śmiał już, jak dawniej, ostrzeliwać z armat i mitraljez cofających się swoich żołnierzy. Nie miał odwagi osobistej — i jako postać historyczna musiał zniknąć.

Zupełnie inaczej Korniłow. Jemu niepodobna odmówić ani odwagi osobistej, ani nawet zuchwałości.

W teraźniejszych stosunkach w wojsku rosyjskiem, gdzie zbuntowani żołnierze zabijają generałów i oficerów, jest rzeczywiście nie małą rzeczą wystąpić wobec żołnierzy z dawną despotyczną samowolą i przemocą.

Korniłow uczynił to bezwzględnie. Czy zaszedł tu zadaleko, to wiedzieć trudno, ale nie da się zaprzeczyć, że jego drakońskie sposoby wniosły do jego armji pewien ład i siłę oporu.

Trzeba też było odwagi, żeby posłać kierownikom rządu w Petersburgu dokument, w którym wypowiedział im całą prawdę.

Fabius twierdzi dalej, że dość łatwo wniknąć w psychę tego żołnierza. Mianowicie duszę żołnierza Korniłowa musiała oburzać gadanina petersburska, za pomocą której chciano przywrócić powagę władzy.

Korniłow, człowiek czynu, zrywa z paplaniną i skacze w ciemność na oślep— i tu Fabius widzi pewne podobieństwa do wielkich uzurpatorów w Rzymie i we Francji. Nie wiemy jednak czy te podobieństwa jutro już się nie skończą, lub też pójdą w kierunkach wprost przeciwnych.

Kiedy wojna wybuchła, Korniłow był w Mandżurji. Stamtąd przyjechał do Europy pociągiem nadzwyczajnym w ciągu dni dwunastu, a więc niesłychanie szybko.

Korniłow wyróżnił się podczas wojny rosyjsko-japońskiej jako młody oficer został pułkownikiem a później w Europie otrzymał wyższe stanowisko.

Kilka razy zaznaczał, że od czasu wojny rosyjsko-japońskiej cieszył się szczególniejszą sympatją byłego wodza naczelnego w Rosji w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Po okupacji Galicji Korniłow operował na Węgrzech północnych. Na wiosnę r. 1915 jego dywizję wysunięto ku Dukli, a w maju tego roku generał, na czele swej dywizji, którą nieraz osobiście prowadził do ataku, zasłaniał odwrót armji rosyjskiej z Galicji środkowej.

Na innem miejscu „Neue Freie Presse" zamieszcza informację lekarza wojskowego d-ra Krausa z Rzeszowa o pobycie Korniłowa w austrjackim obozie dla jeńców w Neulenbach.

Wzięty do niewoli w maju 1915 r. w okolicy Dukli, tak sam o tem mówi:

„Zupełnie opuszczony przez moją dywizję, zostałem wraz ze swoim sztabem w lesie w Karpatach. Przez cztery dni błądziliśmy po lesie bez jedzenia i piliśmy wodę z błot lub strumieni. Szukaliśmy swoich ludzi i spodziewaliśmy się, że na nich natrafimy. Tymczasem natrafiliśmy na patrol austrjacki, u którego zameldowałem się ja i wszyscy moi prawie że do cna wycieńczeni oficerowie, Kapral zawiadomił o tem swego przełożonego — zabrano nas samochodem".

Dalej dr. Kraus wyjaśnia, że udzielono Korniłowowi samochodu, ponieważ był bardzo wycieńczony i lekko ranny w ramię.

Korniłow nie mógł się dość nachwalić generała Boroewilca, który go przyjął życzliwie i zaraz zatelegrafował do żony Korniłowa do Petersburga.

Opisawszy całkowite wyleczenie się Korniłowa z rany, tak, że lewa ręka nie ustępowała prawej w sile, dr. Kraus pisze, że Korniłow świetnie mówi kilkoma językami, mianowicie mówi i pisze dokładnie po angielsku, po francusku, po chińsku, po japońsku i — nieźle po niemiecku.

W obozie dla jeńców Korniłow zorganizował dla oficerów kursy języków obcych, mianowicie francuskiego i niemieckiego, raz na tydzień odbywały się pogadanki o sytuacji wojennej. Odczyty owe miewał sam Korniłow.

Korniłow kilkakrotnie w rozmowie zapewniał d-ra Krausa, że wojna potrwa ze trzy, ze cztery lata i że stanie się wojną narodową.

W sierpniu 1915 r. przeniesiono Korniłowa do innego obozu dla jeńców na Węgry; a potem, na jego prośbę do szpitala, skąd uciekł do Rumunji.

Gdy pertraktacje z Tymczasową Radą Stanu Królestwa Polskiego i z ustanowioną przez nią i upoważnioną do tego komisją przejściową stworzyły podstawy oddania szkolnictwa w ręce polskie, gdy poza tem komisja uchwaliła przepisy tymczasowe o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim i zgodę swą wyraziła na ustawę; dotyczącą uwzględnienia potrzeb szkolnych mniej-

szości, oraz ustawę wykonawczą do tej ustawy, wydaję następujące

ROZPORZĄDZENIE

dotyczące oddania zarządu szkolnictwa komisji przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu.

§ 1. Zarząd szkolnictwa w jenerał-gubernatorstwie warszawskiem oddaje się od 1-go października r. b. komisji przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego.

§ 2. Od chwili oznaczonej traci moc obowiązującą rozporządzenie o organizacji szkolnictwa z d. 24-go sierpnia 1915 r., jak również tracą moc obowiązującą ogólne przepisy szefa administracji, wydane na mocy tego rozporządzenia.

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się szefowi administracji.

Warszawa, d. 12 września 1917 r.

Jeneral-Gubernator
v. Beseler.

Obrady Rady Naczelnej Centrum Narodowego.

Na trzydniowych obradach Rady Naczelnej C. N. w Warszawie w sprawie wojskowej uchwalono następującą rezolucję:

„Legjony Polskie, które oddane były państwu polskiemu i służyć miały jako kadry wojska polskiego, powróciły pod dowództwo Naczelnej Komendy Armji Austro-Węgierskiej, w charakterze Korpusu Posiłkowego przy tejże armji.

Do protestów z polskiej strony z powodu tego zarządzenia przyłączyło się i C. N. Przyjmując zapewnienie, że zarządzenie to i przydział obecny korpusu posiłkowego ma charakter przejściowy i ma przedewszystkim na celu sanację stosunków wewnętrznych, jakie zapanowały w ostatnich czasach w pułkach legjonowych, C. N. ufa, że korpus posiłkowy, po dokonanej w nim sanacji, zwrócony zostanie państwu polskiemu w całości, t. j. bez wykluczenia znajdujących się w nim obywateli austro-węgierskich i stanowić będzie podstawę — kadry dla formowania polskiej regularnej armji na zasadach poboru. C. N. uważa niezwłoczne utworzenie armji polskiej, gotowej do akcji, czynnej dla poparcia i zdecydowania sprawy granic wschodnich w myśl narodowych postulatów polskich, za podstawowy warunek, ażeby pojęcie państwa, niepodległości i rządu w stosunku do Polski nabrały właściwej treści i stały się istotnymi, a istnienie państwa polskiego mogło być uważane za zabezpieczone.

Z Warszawy.

Otwarcie szkół wyższych.

Ze źródeł kompetentnych donoszą, że sprawa otwarcia uczelni wyższych została rozstrzygnięta w duchu pomyślnym. Wykłady rozpoczną się w czasie normalnym zarówno na Uniwersytecie jak i Politechnice.

Prace Departamentu Sprawiedliwości.

Prace organizacyjne Dep. Sprawiedliwości posuwają się. Na posiedzeniu referentów Dep. Sprawiedliwości dn. 14 b. m. zdecydowano podzielić prace na cztery sekcje: organizacyjną, skarbową, administracyjną i redakcyjną. Na czele każdej sekcji stać będzie naczelnik. Poza sekcjami na czele całej biurowości Dep. Sprawiedliwości stanie sekretarz generalny. Zdecydowano też, że wnoszone projekty ustaw przed przekazaniem ich do ciał prawodawczych będą rozważane przez Radę Departamentu. Poza tym dano też możność referentom korzystania w poszczególnych sprawach z pomocy komisji. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Departamentu, Bukowieckiego. Wybrano też komisję w celu rozpatrzenia ściślejszej organizacji Departamentu, ewentualnie Ministerjum Sprawiedliwości. W skład tej komisji weszli pp. wicedyr. Makowski, jako prezes, oraz członkowie Jerzy Lande, R. Ryfiński, L. Berenson i Jabłoński.

1000 dzieci warszawskich do Szwajcarji.

Na skutek usilnych starań R. G. O. za pośrednictwem jej delegata do Szwajcarji p. W. Janasza, władze szwajcarskie udzieliły pozwolenia na pobyt 1000 dzieci warszawskich w Szwajcarji do końca wojny. Poważne koszty utrzymania ich pokryje jedna z zagranicznych instytucji dobroczynnych — R. G. O. zamierza wobec tego wysłać ową partje dzieci w wieku od lat 13—14, łącznie z kilkoma paniami, które będą mogły w znakomitych zakładach wychowawczych szwajcarskich nauczyć się dokładnie ochroniarstwa i metody freblowskiej.

Usunięcie pomnika.

Z rozporządzenia władz okupacyjnych, we wtorek rozsadzono, następnie zaś rozebrano pomnik, wystawiony na pamiątkę bitwy 1831 r. w Grochowie.

Wiadomości bieżące.

— Przyszła rada regencyjna.

W pismach warszawskich czytamy: „Zarówno pisma berlińskie, które przyszły do Warszawy, jak i pisma wiedeńskie donoszą zgodnie, że w skład rady regencyjnej wejdą arcybiskup Kakowski, ks. Lubomirski i Józef Ostrowski z Malaszyna".

— Mianowania w legjonach.

Prasa wiedeńska podaje, że brygadjer Roja otrzymał wezwanie do służby w armji austrjackiej w randze porucznika rezerwy, zaś pułkownik Rydz-Smigły w randze chorążego. Dr. Bobrowski dr. Lieberman zostali zwolnieni z Legjonów bez prawa noszenia munduru.

— Z Przemyśla.

Do krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego" donoszą z Przemyśla co następuje:

W Legjonach zaszły wypadki, o których dzisiaj pisać nie możemy a poruszyły one do głębi przemyskie społeczeństwo polskie. Sprawa oparła się o Koło Sejmowe, zebrane dnia 9-go bieżącego b. m. w Krakowie, a wynikiem wszczętej akcji był przyjazd do Przemyśla posłów: d-ra Łazarskiego i inż. Moraczewskiego.

Bawili oni w mieście naszym przez dwa dni i odbyli dłuższą konferencję z naczelną Komendą legjonową.

— Nominacja ks. Gralewskiego.

Ksiądz Gralewski, który bawiąc ostatnio w Szwajcarji, studjował tam szkolnictwo początkowe, ma zostać inspektorem szkolnym okręgu radomskiego w okupacji austrjacko-węgierskiej.

— Posłowie niemieccy w Łodzi.

Członkowie parlamentu niemieckiego: dr. Bell, Schirmer i Warlo (centrum) Löscher (frakcja niemiecka), Weinhausen (nar. partja postęp.), Trąmpczyński (koło polskie) i Dawidsohn (frakcja socjalno demokratyczna) przybyli wczoraj o godz. 9 rano z Warszawy do Łodzi, powitani na dworcu kaliskim przez przedstawicieli władz miejscowych.

Po spożyciu śniadania na dworcu posłowie objechali miasto, odwiedzając niemieckie lyceum Ludwiki i niem. gimnazjum męskie, gdzie na powitanie uczniowie odśpiewali pieśni niemieckie.

Następnie radca tajny, prof. dr. von Zwiedineck-Südenhorst wygłosił dla gości odczyt „O obronie praw mniejszości". — Po zwiedzeniu fabryki Leonhardta dla przybyłych gości por. Voges z wydziału surowców wygłosił odczyt.

Po spożyciu obiadu w Kasynie oficerskiem, na którym byli obecni generał v. Schmitt, prezydent policji dr. Loehrs, v. Bernewitz i inne osoby, reprezentujące władze wojskowe i cywilne, posłowie udali się do Rzgowa, gdzie obejrzeli cmentarz poległych. Następnie zwiedzono fabrykę Poznańskich. O godz. 7 wieczorem odbyła się w Grand Hotelu wieczerza, poczem goście wyjechali z powrotem do Warszawy.

Dziś rano, jak donoszą pisma warszawskie, posłowie z Warszawy wyjeżdżają Wisłą do Włocławka a stamtąd powrócą do Berlina.

Nowe rozporządzenie policyjne.

Pan prezydent policji w Warszawie wydał rozporządzenie, dotyczące obowiązku meldowania się osób zawodów leczniczych.

§ 1. Lekarze, dentyści, aptekarze, drogiści, felczerzy, akuszerki, jak również osoby, które aczkolwiek nie posiadają patentu, zajmują się zawodowo leczeniem, lub pełnią czynności pomocnicze (pielęgniarki, dozorcy), obowiązani są, jeżeli chcą zamieszkać w Warszawie w celach zawodowych zameldować się i przy opuszczeniu swego miejsca pobytu wymeldować się w Urzędzie Zdrowia miasta stołecznego.

§ 2. Zameldowanie się i wymeldowanie należy uskuteczniać osobiście lub piśmiennie za przedłożeniem patentów lub notarjalnie poświadczonej kopji z podaniem personalji i dokładnego adresu mieszkania. Każdą zmianę mieszkania należy również zgłosić w ciągu 8 dni.

§ 3. Właściciele aptek i składów aptecznych obowiązani są do meldowania i wymeldowania personelu fachowego, w razie potrzeby za przedłożeniem świadectw personelu.

§ 4. Czynne już osoby obowiązane są uskuteczniać zgłoszenie swoje i personelu w ciągu 4 tygodniu od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 5. Wykroczenia karane będą grzywną do 3000 marek lub w razie niemożności aresztem.

— Rozporządzenie, dotyczące spraw i obowiązków felczerów.

Leczenie osób wojskowych i cywilnych jest felczerom wzbronione, z wyjątkiem niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, zagrażających życiu.

Jeżeli felczer jest wezwany do chorego lub jest czynny w szpitalu, musi wykonywać zlecenia ordynującego lekarza, odnoszące się do czynności leczniczych.

Dla wykonywania swych obowiązków winien felczer posiadać przepisane instrumenty i utrzymywać je w porządku.

Zapisywanie recept, przygotowywanie i sprzedaż lekarstw są felczerom bezwarunkowo wzbronione.

Szczepienia mogą wykonywać felczerzy tylko za zezwoleniem le[...] za powiatowego, za którego pośrednictwem winni również sprowadzać limfę. Felczerzy winni prowadzić wykaz szczepień.

W razie nagłego niebezpieczeństwa śmierci, jakoto: utonięcia, uduszenia, porażenia słonecznego, porażenia szkodliwymi wyziewami, opicia, zmarznięcia, oparzeń, zatruć, ukąszenia przez wściekłe lub o wściekliznę podejrzane zwierzę i t. p., o ile lekarza sprowadzić narazie nie można, może także felczer udzielić pomocy, stosownie do wydanych ku temu rozporządzeń.

Felczerzy podlegają pod względem technicznym nadzorowi lekarza powiatowego. Winni oni prowadzić dziennik tych osób, którym udzielali pomocy, z wymienieniem ich imienia i nazwiska, wieku, stanu, miejsca zamieszkania i daty udzielenia pomocy. Dziennik winien być przedłożony naczelnikowi powiatowemu na żądanie.

Przy zwalczaniu chorób zakaźnych winien każdy felczer stosować się najdokładniej do przepisów władz.

Każdy felczer winien posiadać i mieć stale przy sobie legitymację, wystawioną przez naczelnika powiatu.

Wykroczenia przeciw powyższym postanowieniom karane będą grzywną do 1,000 marek, z zamianą w razie niemożności ściągnięcia na odpowiedni areszt, lub też aresztem do 3 miesięcy. Przy cięższych przewinieniach może być rozatym odebrana aprobacja na pewien okres czasu lub na zawsze.

— W sprawie rosyjskich pieniędzy podziurkowanych.

W Warszawskiej radzie miejskiej podjęto walkę z zorganizowaną bandą „dziurkarzy" banknotów rosyjskich. Zapadła jednomyślna uchwała treści następującej:

„Rada miejska wzywa magistrat, aby

a) za pomocą ogłoszeń w pismach i na rogach ulic wyjaśnił, jakie banknoty uważać należy za wycofane z obiegu,

b) aby łącznie z komitetem giełdowym przedsięwziął wszelkie środki ku unormowaniu stosunków;

c) aby zwrócić się do prokuratora królewskich polskich sądów o ściganie bandy wyzyskiwaczów na mocy obowiązujących praw i przepisów".

Prócz tego uchwalono uzupełnienie r. Berensona treści następującej:

„Rada miejska wzywa magistrat, aby polecił milicji miejskiej komunikować niezwłocznie królewskiej polskiej prokuraturze wszystkie protokóły, sporządzone w przypadkach stwierdzenia umyślnego dziurawienia banknotów rosyjskich i rozsiewania wieści, że takie pieniądze są zdeprecjonowane".

— Karty na zające.

W Saksonji zaprowadzono karty na zające. Wolno obecnie sprzedawać ludności, właścicielom restauracji, gospód itp. zające tylko za kartkami. Karta podzielona jest na 5 znaczków. Całego zająca otrzymać można za całą kartę, a za pojedyncze znaczki tylko pewne części.

W Saksonji istnieją od pewnego już czasu karty na gęsi i gęsinę.

— Żołądź jako środek spożywczy.

Agitacja rozwinięta mianowicie w Niemczech południowych za zużytkowaniem żołędzi w gospodarstwie domowem doprowadziła, jak donoszą pisma poznańskie, do wynalezienia sposobu za pomocą którego można ją pozbawić cierp[...] smaku, poczem jest przydatna na pokarm dla ludzi, zwłaszcza, że posiada prawie te same składniki pożywne co rośliny strączkowe, a smakiem przypomina kasztany jadalne. Przepis jest następujący: świeżo zebrane lub przechowane żołędzie płucze się w wodzie celem odłączenia pustych lub zepsutych owoców pływających na powierzchni. Zdrowe moczy się 12 godzin w wodzie słonej, następnie gotuje półtorej godziny, obiera zaraz z łupinek, płucze i kraje na 4 do 5 plasterków. Tak przygotowane żołędzi służą do przyrządzenia kawy, zupy, kotletów, ciast i t. p.

— W sprawie kontroli bilansów handlowych.

Instytucje handlowe, jak towarzystwa wzajemnych kredytów, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i t. p. otrzymały zawiadomienie od wydziału kontroli ksiąg handlowych przy prezydjum policji w Warszawie, że termin przedstawienia do kontroli bilansów za czas wojny przedłużony został do 25 b. m. Za nieprzedstawienie do kontroli żądanych materjałów wyznaczona jest kara w wysokości od 100 mk.

— Kursy wieczorowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zarząd kursów podaje do wiadomości, że lekcje dla dorosłych na Kursach Uzupełniających oraz kompletach dla analfabetów rozpoczną się 1 października r. b.

Zapisy kandydatów i kandydatek odbywają się codziennie od godz. 5-7 wiecz. w kancelarji kursów — Boczna 5 (przy Emilji), Srednia 14 i Długa 29.

— Z wieczoru Esperanckiego.

Bezpłatny wieczór agitacyjny w Łódzkim Esperanckim Towarzystwie w dniu 19 b. m. ściągnął takie tłumy publiczności, że wypełniły doszczętnie nietylko salę T-wa, ale pokoje przyległe i ... nawet klatkę schodową.

Gości powitał p. A. Goldblum, sekretarz T-wa, poczem pp.: Feliksówna, Hiller i Zys z prawdziwym powodzeniem odegrali scenkę pełną komizmu z francuskiego p. t. „Godzinka Esperanta", że jednak artyści nie trzymali się tekstu, scenkę tę śmiało nazwać możemy improwizacją wykonawców. Dzięki nader żywej akcji i, co najważniejsza, dzięki znajomości rzeczy, cel został w zupełności osiągnięty, a mianowicie, artyści umiejętnie wykazali wszelkie zalety Esperanta, o co właśnie chodziło. Grze artystów towarzyszyły wybuchy śmiechu rozbawionej publiczności.

Panna Kotkówna, po raz pierwszy występująca na scenie esperanckiej, miłym głosikiem po esperancku odśpiewała „Walca róż", (muzyka i słowa Hillera) oraz na bis „Wietjeroczek" Wialcewej, w tłumaczeniu również p. Hillera.

Deklamacją z powodzeniem popisywała się, znana w światku artystycznym naszego miasta, p-na Łucja Feliksówna, która z uczuciem wypowiedziała wiersz Różyckiego w jęz. polskim oraz w przekładzie esperanckim p. Hillera.

„Clou" wieczoru stanowił odczyt p. Cymermana w języku niemieckim, który ze zwykłą prelegentowi swadą scharakteryzował różne kategorje przeciwników Esperanta i z powodzeniem odpierał wszelkie napaści ze strony tych ostatnich.

W odpowiedzi na przemówienie p. Cymermana, jeden z obecnych p. Kempiński wyjaśnił stanowisko świata naukowego wobec Esperanta.

Wykonawczynie nagrodzono żywym kwieciem, sale przystrojono w girlandy

OSTRZEŻENIE!

Pojawił się w handlu wyciąg z igliwia sosnowego **z miejscowości leczniczej „Otwock"** z etykietą, opatrzoną wyrazem „Motor".

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że **Ekstraktu z igliwia sosnowego** wcale nie wyrabiamy i z wymienionym fabrykatem **nic wspólnego nie mamy.**

Użycie wyrazu „Motor" wskazuje na złą wolę wytwórcy w celu skorzystania z powagi i popularności naszej firmy. Odpowiednie kroki prawne poczyniliśmy.

Warszawskie Towarzystwo Akcyjne „MOTOR".

i symbole esperanckie. Wieczór ten pozostawił bardzo dobre wrażenie wśród zebranych gości.

— **Uzupełnienie.**

We wczorajszym liście p. M. Kapuścińskiego winno być:

1) Na zebraniu Koła w dniu 13 b. m., nie postanowiono, aby Koło stało się sekcją Resursy Rzemieślniczej, gdyż, za wyjątkiem 2—3 zwolenników takiej kombinacji, reszta przedstawicieli cechów uważa za absurd, ażeby 28 zgromadzeń rzemieślniczych i około 20 gospód czeladniczych, reprezentujących przeszło 30 tysięcy rzemieślnika cechowego, było sekcją T-wa, liczącego około 400 członków, *olbrzymi procent składu którego stanowią wogóle nie rzemieślnicy, rzemieślnicy nie cechowi i młodzież, jak chór śpiewaczy i kółko dramatyczne*, nie mające nic wspólnego z rzemiosłem.

— **Zapisy na 7-mą pożyczkę wojenną**

przyjmuje miejscowa poczta, przy okienku poczty polowej — wejście z ulicy Przejazd przez bramę.

— **Prowokatorzy.**

Warszawska prasa żargonowa podaje następujące szczegóły o wykryciu nowych prowokatorów. Pierwszym z nich jest Mojsze Tumaninow. Udzielał on wiadomości „ochranie" o socjal-rewolucjonistach. Następnie wyemigrował do Francj i Ameryki w celach prowokatorskich. Podczas wojny powrócił do Rosji, gdzie organizował „maksymalistów".

Dalej są dwaj prowokatorzy: Judka Friedmann z Klecka w gub. mińskiej; miał on pseudonim „Maj". Jest poszukiwany przez władze rosyjskie, które chcą go aresztować. Drugim jest Azjel Weintraub, właściciel drukarni; pseudonim jego był „Zwiengielski". Przebywa obecnie albo śród uchodźców wołyńskich w Polsce, albo w austrjacko-węgierskim obozie jeńców.

— **Echa kradzieży miljonowej.**

W pismach warszawskich czytamy: Do Warszawy przybył p. A. Osser, zięć fabrykanta łódzkiego Poznańskiego, z którego pałacu dokonano przed kilku tygodniami miljonowej kradzieży, aby złożyć naczelnikowi milicji, ks. Fr. Radziwiłłowi, podziękowanie za przyczynienie się milicji do schwytania sprawców kradzieży i odzyskanie niemal całego majątku. P. Osser przyrzekł nadesłać 20,000 mk., przeznaczonych na nagrody dla tych milicjantów, którzy przyczynili się do wykrycia kradzieży.

— **Kary.**

Włościanin Szczepan Rydyger z Prawdy, gm. Gospodarz p. Łódzkiego, został ukarany grzywną 300 mk., która, w razie niemożności zapłacenia, zamienia się na 30 dni aresztu, ponieważ dnia 20 sierpnia r. b. mełł na ręcznym młynku żyto i niewymłócone zboże używał na pokarm dla konia.

Włościanin Michał Standur z Prawdy, gm. Gospodarz, p. Łódzkiego, został skazany na 200 mk. grzywny, w razie niemożności zapłacenia na 20 dni aresztu, gdyż dnia 20 sierpnia r. b. w Prawdzie pasł konia zbożem.

Ces.-Niem. Prezydent Policji.

Ze Zgierza.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W środę, odbyło się posiedzenienie Rady Miejskiej, pod przewodnictwem inż. Józefa Słaboszewicza, w obecności drugiego burmistrza, p. Oskara Gerlicza.

Po odczytaniu protokółu omawiano sprawę, rozpatrywaną już na poprzednim posiedzeniu, czy kasa miejska ma ponosić ciężary za leczenie biednych żydów. Na wniosek p. Podciechowskiego zarządzono tajne głosowanie, większością 10 głosów przeciw 7 Rada zgodziła się, by chorzy żydzi leczeni byli na rachunek miasta.

Następnie burmistrz Gerlicz zakomunikował, że na zasadzie rozporządzenia prezydjum policji w Łodzi, zaprowiantowanie miasta w mąkę oddane zostało w ręce magistratu i że właściciele gruntów w obrębie miasta obowiązani będą dostarczać z każdego morga ziemi po 4 korce żyta dla miasta, zaś 2 korce pozostawiane będą pod zasiew.

Wiadomość ta wywołała ożywioną dyskusję; po dłuższych rozprawach postanowiono poczynić starania u władz, w sprawie zmniejszenia wyznaczonej normy żyta, przeznaczonego dla miasta.

—:—

Z teatru.

„Wyspa Miłości".

Komedja w 3-ch aktach Augusta Neidharta, (przekład Zofji Chylewskiej-Wójcickiej).

Śledząc za biegiem akcji wyżej wymienionej komedji, odnosi się wrażenie, zwłaszcza w ostatnim akcie jakby autorowi zabrakło materjału, więc łatał pod koniec pojedyńczemi wstawkami, aby tylko przedłużyć akcję i wypełnić wieczór. Bo właściwie po za epizodem na „Wyspie Miłości" między Nino Albertim (p. Biegański) a Lolą v. Mannheimer (p. Trembińska) i następnie p. doktorem Ottokarem v. Bernbrunn (p. Stanisławski), nic się przez całe 3 akty nie dzieje, a jednak, mimo tego braku akcji, słucha się tej komedji z zajęciem i z prawdziwą przyjemnością. Czem to się dzieje? Tajemnica tkwi w pogodzie i humorze, jaki wieje ze sceny przez całe trzy akty; a że tę pogodę i humor, okraszony trochę melancholją jesienną, reprezentuje na scenie p. Stanisławski, więc tyle w tem wdzięku, że słucha się tego do końca z zajęciem a opuszcza teatr pod doskonałym wrażeniem. Te walory zapewniają powodzenie „Wyspie Miłości".

Oprócz p. Stanisławskiego, który w tej komedji osiąga prawdziwy sukces, p. Trembińska stworzyła wielce wdzięczną sylwetkę z roli Loli; p. Trzywdar i p. Wierzejska, jedyne typy komedjowe w „Wyspie Miłości", doskonale wywiązali się z ról: bankiera Emila Mannharmera i jego żony Haldegardy. Ze słabo narysowanej sylwetki Nino Alberti nawet p. Biegańskiemu nie udało się wiele wydobyć. Pan Staszewski w małym epizodzie zaprezentował się bardzo korzystnie. Burza w drugim akcie, widok na morze i wszystkie inne akcesorja jak najlepsze dają świadectwo reżyserji p. Stanisławskiego.

J. Gr.

Ostatnie telegramy.

Holandja i pokój.

Bern 20 września.

Dzienniki donoszą: Oprócz Hiszpanji ma także i rząd holenderski popierać pokojowe usiłowania papieża. Odpowiada to, jak zaznaczają szwajcarskie dzienniki, zdecydowanej woli królowej.

Nowe orędzie Papieża.

Lugano, 20 września.

„Stampa" dowiaduje się z Rzymu: Stolica apostolska wyda natychmiast nowe orędzie, jak tylko nadejdzie odpowiedź Niemiec i Austro-Węgier. Orędzie to zawierać będzie wszystkie dokumenty, które papież w czasie wojny wysłał do różnych państw i odpowiedzi, które na nie otrzymał.

Angielski ruch pokojowy.

ROTTERDAM, 20 września. „Daily Mail" i „Morning Post" ostrzegają przed wzmagającym się stale ruchem pokojowym w Anglji, który jest odpowiedzialnym za powtarzające się bunty, sobotaże i sprzeciwianie się obowiązkowej służbie wojskowej. „Morning Post" szczególnie narzeka przeciwko związkowi przemysłowemu „Workews", który w Londynie ma swoją kwaterę główną.

Biuro Próśb i Zażaleń
KONSULENTA PRAWNEGO
A. Gersdorffa,
PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

Anglja i kolonje niemieckie.

Haga 20 września.

Holenderskie „Nieuwe Büro" donosi: Prezes ministrów Nowej Południowej Walji w swojej mowie oświadczył, że Anglja nie myśli o tem, aby oddać Niemcom zdobytą część Nowej Gwinei, ponieważ Australja nie życzy sobie narazić się na niebezpieczeństwo, aby Niemcy tam urządziły sobie punkt operacyjny do napadnięcia Australji.

Zamknięcie granicy włoskiej.

Lugano, 20 września.

Zamknięcie włoskiej granicy dla tego nastąpiło, że chciano nietylko przeszkodzić rozszerzeniu się wiadomości o niepokojach we Włoszech, lecz również chciano ukryć wiadomość o przewozie angielskich i francuskich wojsk do Włoch.

Repertuar Teatru Polskiego.

Piątek, d. 21 września o godz. 8 w. „Wyspa miłości".
Sobota, d. 22 września o godz. 4 po poł. (po cenach najniższych) 2 przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Kaligula".
Sobota, 22 września o g. 8 wiecz. „Wyspa miłości".
Niedziela, d. 23 września o godz. 3 pp. (Ceny popularne). „Ich czworo".
Niedziela, d. 23 września o godz. 8 w. „Zasadzka" sztuka w 4-ch aktach Kistemackersa.
Wtorek, dn. 25 września, o godz. 8-ej (Ceny popularne). „Zasadzka".

Najlepiej pielęgnuje zęby i usta ten, kto wytrwale codziennie stosuje „ODOL".
Cena: 1/1 flaszki Marek 2,25, 1/2 flaszki Marek 1,40.

CZARNIECKA GÓRA
otwarta cały rok.
Uzdrowisko leśno-górskie, 3 wiorsty od st. Niekłań na linji Koluszki-Skarżysko. Wspaniałe warunki klimatyczne. Zdrowa, obfita i smaczna kuchnia. Menu przedwojenne pozostało niezmienione. Djetetyka, wodolecznictwo, kąpiele słoneczne pod szkłem i wszelkie zabiegi. Dzienny koszt pobytu jednej osoby od mk. 13.75 do mk. 20, wraz z całkowitem utrzymaniem i kuracją. Aby otrzymać przepustkę, należy do podania dołączyć świadectwo lekarskie o potrzebie kuracji.
Adres: Czarniecka Góra, obwód Końsk, okup. Austr.-Węg.

Rutynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Ulica Widzewska 94 m. 18 II piętro.

W niedzielę, dnia 29 lipca, wyszedł z domu 12-to letni chłopiec, Walenty Różański, blondyn, średniego wzrostu. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, proszony jest zawiadomić ul. Robotnicza 3 (Koziny) J. Różańska.

21 Główna. Sortownia
Chrześcjańska tanio przerabia, nicuje, czyści garderobę męską. Roboty wykonywa starannie. Przyjmuje obstalunki. J. Wojciechowski, Główna 21.

174 Piotrkowska Sortownia Chrześcijańska przerabia, nicuje, reperuje, odświeża, czyści, pierze chemicznie i farbuje garderobę męską. Roboty wykonywa starannie, szybko i tanio.

Mleczarnia „WRZOS"
róg Piotrkowskiej i Przejazd,
JUŻ OTWARTA.
Wydaje obiady po 2 marki. *Śniadania od 7 rano*

LEKARZ-DENTYSTA
H. Lewitówna
(choroby zębów i jamy ustnej),
ul. Piotrkowska 17.
Przyjmuje od 10—2 i od 4—7 w.

Dr. S. Lewkowicz
choroby zewnętrzne i skórne
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów od 9—1 i od 5—7. || Panie od godz. 5—6 w

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na ZAWADZKĄ № 1, róg Piotrkowskiej do domu Scheiblera.
Choroby zewnętrzne, skórne i włosów.
Przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—6 pp.

Sala Koncertowa, ul. Dzielna № 18.
Jutro t. j. w sobotę d. 22 Września 1917
grają
Henryk MELCER
Juljusz THORNBERG
Szczegóły w programach. Bilety u Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Chłopiec potrzebny do apteki. Andrzeja 26.

Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla 23. Stolarnia.

A. Nauczycieli i nauczycielki na stałe na wyjazd konw. franc., niem., muzyka, poleca Biuro Sekowskiej Przejazd 14.

Nauczycielki, nauczycieli, frebelanki — wychowawczynie, bony — pielęgniarki, ochroniarki; wykwalifikowanych rządców-agronomów i gospodynie poleca **Pierwszorzędne Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne Ludwińskiej, Piotrkowska 169.**

Pieniądze **daję na kwity lombardowe, Piotrkowska 69 m. 32 oprz. ofic.**

Potrzebna dziewczyna od 17 lat do wszystkiego. Ulica Piotrkowska 116 m. 3.

Resztki manufakturne
ul. Widzewska 40 m. 10. Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne resztki: Szewiotu, Alpagi. Towar na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia, towar specjalnie na bluzy dla skautów różne towary na bluzki, mousseline de laine w różnych kolorach, chustki, barchany letnie i zimowe białe, surowe i kolorowe różne cajgi. Łódź, ulica Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo. Ceny niskie, lecz stałe.

Zagubione dokumenty.

Bronisława Bednarek zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Bronisław Kubicki zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Józef Kaczmarek, ul. Terenberga 10, zgubił książeczkę legitymacyjną, na 3 osoby, wydaną z 8 ucząstku.

Jan Wodzyński, ul. Widzewska 26, zgubił 6 kart chlebowych i książeczkę legitymacyjną, wraz z kartą węglową, wydaną z K. R. Ch. i M.

Katarzyna Fałka zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi i świadectwa służbowe. Odnieść ul. Sienkiewicza 7.

Katarzynie Jakubowicz skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Leon Sawicki, ul. Sadowa 32, zgubił książeczkę legitymacyjną, wydaną na 9 osób, z K. R Chl. i Maki.

Wilhelm Rohe, ul. Lipowa 57, zgubił książeczkę legitymacyjną, wydaną z K. R. Chl. i M. na 4 osoby.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK Przejazd 8.
Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.